

Nadszedł moment, aby Polska odegrała pozytywną rolę w historii świata

19 stycznia 2018

Rozmowa korespondenta radia Sputnik Leonida Sigana z politykiem i niezależnym publicystą Konradem Rękasem.



– Jak donoszą media, USA zamierzają zwiększyć liczbę pocisków jądrowych małej mocy. Wynika to z dokumentu przygotowanego w Pentagonie pod niewinną nazwą „Przegląd potencjału jądrowego”. Cel „powstrzymywanie”- a w domyśle – Rosja. Czy nie stanowi to pretekstu dla Trumpa do dalszej eskalacji „doktryny odstraszania”?

– Informacje, dotyczące nowej doktryny nuklearnej Stanów Zjednoczonych, układają się w logiczną całość, przede wszystkim z frazeologią wojenną Donalda Trumpa i z interesami popierającego go kompleksu wojenno-przemysłowego USA. Jeśli przeczytamy dokładnie ujawnione informacje, to widzimy tam elementy kilku nowych kierunków rozwoju strategii militarnej Stanów Zjednoczonych. Po pierwsze, to ewidentne postawienie nacisku na pociski nuklearne taktyczne. A więc możemy się

spodziewać zwiększenia obecności nuklearnej USA tam, gdzie głowice przenoszone przez pociski typu Trident już się znajdują, przede wszystkim na terytorium Wielkiej Brytanii, a konkretnie na bazie w Szkocji jest 220 rakiet systemu Trident D 5. Można też, i to jest bardzo poważny problem, zadać pytanie, czy Stany Zjednoczone nie będą myśleć w przyszłości o zlokalizowaniu taktycznej broni jądrowej w swoich bazach przygotowywanych na terenie Polski, Rumunii, a także wzdłuż granic południowych Rosji a także granicy Iranu i Chin. Ponadto USA przygotowują się do programu rozwoju pocisków balistycznych niejądrowych, ale o podobnej sile rażenia. Przy czym takich, które byłyby w stanie być szybko odpalone w ciągu kilku minut, osiągałyby dowolny punkt globu z uzbrojeniem takim, jak bomby grawitacyjne, i niszczyłyby cele taktyczne na całym terytorium zakładanego przeciwnika. Wszystko to, razem biorąc, pokazuje, że z jednej strony USA przygotowują się do taktycznej wojny jądrowej. Wojny, która mogłaby zostać rozegrana na ograniczonym, w założeniu oczywiście, froncie działań, a więc na przykład przeciwko Korei Północnej czy Iranowi, ale jako zasada ma stanowić element globalnego kordonu atomowego wokół Federacji Rosyjskiej. A drugim elementem jest oczywiście rozwijanie systemu broni strategicznej na razie niejądrowej, ale chodzi o środki przenoszenia zdolne do wznowienia pełnowymiarowego wyścigu zbrojeniowego. Reasumując, jesteśmy u progu nowego wyścigu zbrojeń zarówno na polu taktycznym, na którym Amerykanie mają pewne pole manewru w ramach obowiązujących traktatów, ale także docelowo na polu broni strategicznej, a więc można się spodziewać, że Stany Zjednoczone złamią układy rozbrojeniowe, układy dotyczące broni jądrowej i przygotowują się do wyścigu zbrojeń na niespotykaną od dwóch dekad skalę.

– A może to jeszcze jeden dowód, że USA usiłują narzucić Rosji nowy wyścig zbrojeń, jako że sankcje zastosowane przeciwko Rosji nie dają oczekiwanych wyników?

– Donald Trump pozostaje parodią Ronalda Reagana, który sam w

sobie nie był zbyt poważnym politykiem, ale uwierzył w propagandę, że Stany Zjednoczone wygrały zimną wojnę sankcjami i wyścigiem zbrojeń. To oczywiście nieprawda. Zimna wojna zakończyła się z zupełnie innych powodów i w zupełnie inny sposób, niż to zwykło się przypuszczać. Niemniej jednak Amerykanie powielają te same bardzo kosztowne błędy. Po pierwsze zdecydowały się na politykę embarga państw i wojny gospodarczej z Rosją, co tylko wzmocniło rosyjską gospodarkę, a obecnie wracają znowu do polityki Reagana.

– Ten temat prezydent Putin poruszył na niedawnym posiedzeniu kolegium Ministerstwa Obrony, stwierdzając, że Rosja nie da się wciągnąć w wyścig zbrojeń, ale przy tym jest w stanie zapewnić zdolności obronne kraju. Służyć temu mają intelekt, dyscyplina i zorganizowanie przy rozwiązywaniu zadań w tej dziedzinie. Czy światowa opinia publiczna jest w stanie zapobiec realizacji amerykańskiej doktryny nuklearnej? A może sprawy należy przekazać na forum ONZ i do Rady Bezpieczeństwa, gdzie teraz zasiada i Polska jako pełnoprawny jej członek?

– Mówimy o bardzo newralgicznym i niebezpiecznym momencie w historii świata. Jeśli popatrzymy na, formalnego przynajmniej, przywódcę największego mocarstwa militarnego globu, który opowiada wszem i wobec za pomocą portalu społecznościowego, jak to ma większy i sprawniejszy guzik, niż wszyscy inni, to naprawdę można się poczuć zagrożonym. Od frazeologii do nieodpowiedzialnej polityki, zwłaszcza w wydaniu amerykańskim, jest tylko jeden krok. Jest to już moment, aby odkurzyć zapomniane procedury stosowane niegdyś na forum Rady Bezpieczeństwa, a także OBWE i bardzo poważnie zastanowić się nad bezpieczeństwem atomowym świata. Rosja prowadzi politykę pokojową w ten sposób, że stara się rozwiązywać te problemy międzynarodowe, które polityka amerykańska spowodowała. Przykładem tego jest chociażby polityka rosyjska wobec Syrii. Amerykanie zdestabilizowali ten rejon świat. Polityka rosyjska odniosła niekwestionowany o globalnym znaczeniu sukces doprowadzający do prawie pełnej pacyfikacji sytuacji w Syrii,

a przy okazji udało się uzyskać pewien stopień stabilizacji również w sąsiednim Iraku. I to są przykłady działania odpowiedzialnego na rzecz pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Polityka amerykańska jednak nie zmienia się i w dalszym ciągu ukierunkowana jest na destabilizację. Widzimy to na przykładzie Iranu, Korei Północnej. Widzimy to również po sytuacji w Europie, bardzo napiętej. Od państw bałtyckich aż po Bałkany jest to jedna strefa napięcia, strefa politycznego kryzysu, strefa politycznego, społecznego i ekonomicznego rozkładu stymulowanego przez Amerykanów i sprowokowanego przez politykę amerykańską. Widzimy, co się dzieje w Bośni, co się dzieje w Mołdawii. To są skutki działań i rozkazów wydawanych przez amerykańskich ambasadorów. Nie może świat działać w permanentnym kryzysie. Nie może świat działać w permanentnym zagrożeniu, w dodatku jego dalszej eskalacji. To jest ostatni dzwonek, żeby to zatrzymać. Rosja posiada aktywa militarne, polityczne. Posiada środki prewencyjnego uderzenia antyterrorystycznego, co udowodniono w konflikcie syryjskim, i tym samym bez wątpienia strasząc nieco amerykański kompleks wojenno-przemysłowy z jego zapóźnieniem. Ale Rosja sama wszystkiego za świat nie załatwi. Tym razem potrzebny jest wspólny głos. Jeśli Polska chciałaby wykorzystać te swoje symboliczne 5 minut w Radzie Bezpieczeństwa do czegoś więcej niż do ślepego popierania polityki amerykańskiego imperializmu i amerykańskiego awanturnictwa, to byłoby to bardzo ważne. Polska ma piękne doświadczenie. W latach 60. sformułowała plan Rapackiego. Plan mający powstrzymać zagrożenie jądrowe dla Europy Środkowej. Należy nawiązać do tych tradycji. O tym samym w latach 80. na forum Zgromadzenia ONZ mówił w Nowym Jorku generał Jaruzelski. Niestety polska dyplomacja od roku 1989 jest w regresie. Coraz rzadziej jesteśmy w stanie myśleć w kategoriach międzynarodowych, umocowując nasz interes, interes geopolityczny Polski. Jest moment, aby Polska odegrała pozytywną rolę w historii świata, odegrała pozytywną rolę w dyplomacji międzynarodowej, tyle tylko, że nie ma ku temu odpowiedzialnego krajowego, narodowego przywództwa.

Z Konradem Rękasem rozmawiał Leonid Sigan

Zdjęcie: Aleksey Vitvitskiy (Sputnik)

Źródło: pl.SputnikNews.com